

I. MATERIAŁY Z KONFERENCJI „PRZESZŁOŚĆ I TERAŹNIEJSZOŚĆ ETNOLOGII POLSKIEJ. W STULECIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO”

BRONISŁAWA KOPCZYŃSKA-JAWORSKA
Katedra Etnologii
Uniwersytet Łódzki

ZBIGNIEW JASIEWICZ
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Poznań

PERSPEKTYWY POLSKIEGO TOWARZYSTWA LUDOZNAWCZEGO U PROGU DRUGIEGO STULECIA JEGO DZIAŁALNOŚCI

W rozważaniach tych chcielibyśmy spróbować odpowiedzieć na trzy podstawowe, w naszym mniemaniu, pytania:

1. Czy Towarzystwo powinno być dla swoich członków?
2. Jaką rolę powinno Towarzystwo, zaliczane do naukowych, pełnić w nauce polskiej?
3. Na jakie społeczne wyzwania Towarzystwo powinno odpowiadać?

Towarzystwo i jego członkowie

Przystępując do próby odpowiedzi na pierwsze pytanie chcielibyśmy odwołać się do opinii Aleksandra Kamińskiego, najwybitniejszego teoretyka idei stowarzyszeń w Polsce, *nota bene* członka naszego Towarzystwa, w czasach jego pracy na Uniwersytecie Łódzkim. Według A. Kamińskiego w cywilizacji współczesnej, w której obserwujemy rozluźnienie i zanik tradycyjnych wspólnot, stowarzyszenie ma służyć zawiązywaniu swoistego „sąsiedztwa z wyboru”, afiliacji odpowiadającej na potrzebę przynależności do określonej grupy. Ponadto powinno zaspokajać potrzebę ekspresji, powinno dawać swym członkom sposobność do wyrażania własnych przemyśleń, sądów, upodobań. Wreszcie spełniać funkcję integracyjną, zespalającą, stanowić pomost między rodziną i społecznością lokalną a narodem i wspólnotą ogólnoludzką. Ta ostatnia funkcja powinna ułatwić pokonanie bariery oddzielającej mały świat od wielkiego.

Jak Towarzystwo nasze spełniało i spełnia, w dawnych i nowych warunkach, powyższe oczekiwania? Jakie cechują je niedostatki działania i co należałoby zmienić?

Otóż, jak się zdaje, Towarzystwo Ludoznawcze, podobnie jak wiele innych, odczuło skutki rozrostu, które tenże Kamiński określał jako zjawisko „olbrzymienia”, którego może najwyraźniejszym skutkiem jest słabnięcie więzi członkostwa dołowych ogniw Towarzystwa ze stowarzyszeniem jako całością.

Często inspiracje działania szły tylko z góry, mało było działań oddolnych. Słowem sąsiedztwo z wyboru przestało odgrywać widoczną rolę. Towarzystwo odżywało na krótko w czasie dorocznych zjazdów, coraz mniej licznych z powodów finansowych oraz niezrozumienia idei delegatów (szeregowi członkowie uważali, że zjazd jest wyłącznie dla delegatów!). Brak czasu i ciekawszych inicjatyw często powodował zbyt rzadkie spotkania członków w oddziałach, często również wobec ogromnego rozwoju i zmian zachodzących w naszej dyscyplinie zaczynało brakować wspólnych zainteresowań. Wiązało się to m.in. z rosnącym zróżnicowaniem członków naszego Towarzystwa grupującego profesjonalistów-praktyków i teoretyków oraz tzw. „miłośników” – amatorów czy przedstawicieli innych dyscyplin.

Nie bez znaczenia była również obserwowana nagła wymiana pokoleń wśród nominalnych członków Towarzystwa. Z tym wiązało się z jednej strony odchodzenie od aktywnego uczestnictwa w pracach Towarzystwa części starszej kadry uniwersyteckiej i Akademii Nauk oraz z drugiej, umiarkowane uczestnictwo młodszych pracowników naukowych.

Różnorodność członków, którą akceptujemy i traktujemy jako bogactwo Towarzystwa, wymaga zwrócenia większej uwagi na szczególne potrzeby odrębnych ich grup. Ważnym działaniem w tym zakresie był rozwój „kół zainteresowań”. Jak się wydaje, Towarzystwo winno zaoferować jednak szersze możliwości działania nie tylko „kołom zainteresowań”, ale również sekcjom czy innemu rodzaju grupom specjalistycznym. Towarzystwo nasze może w ten sposób stać się konfederacją mniejszych zespołów i pójść drogą wybraną już przez niektóre towarzystwa naukowe na świecie. Jesteśmy przekonani, że Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, o utrwalonej tradycji gromadzenia ludzi o różnych zainteresowaniach, może zagwarantować zrozumienie dla indywidualnych potrzeb a także orientacji naukowych, tworząc atrakcyjną płaszczyznę dyskusji oraz ponadinstytucjonalnej i ponadśrodowiskowej integracji.

Rola naukowa Towarzystwa

Przechodząc do rozważań nad naukową rolą Towarzystwa musimy poświęcić nieco uwagi ogólnym problemom naszej dyscypliny. Sytuacja w naukach humanistycznych nie jest w tej chwili łatwa. Nie ma tu miejsca na szersze jej omawianie, tym bardziej, że w ostatnich latach ukazało się wiele prac podkreślających przełom jaki się dokonał w nauce w ogóle, a w humanistyce w szczególności, a co za tym idzie również w polskiej etnologii.

Poszerzenie refleksji metodologicznej, pokazanie nowych możliwości poznawczych naszej dyscypliny, prowokuje do zadania pytania, jaką rolę w tym ożywieniu intelektualnym powinno odgrywać nasze Towarzystwo. Jak pogodzić tradycje poznawcze Towarzystwa, w którym część członków od początków jego istnienia, nawet bez przygotowania merytorycznego, gromadziła liczne i cenne obserwacje, dążąc do pozytywistycznej wierności obserwacji, z dzisiejszymi wyzwaniem metodologicznymi.

Przemiany metodologiczne przebiegają z niejednakowym nasileniem w różnych środowiskach (niezależnie od ram organizacyjnych i cezur wieku), stąd różne są potrzeby i możliwości różnych osób i środowisk, nawet przy formalnie tym samym poziomie podstawowego wykształcenia zawodowego.

W tej sytuacji wydaje się, że Towarzystwo powinno podjąć szczególny wysiłek nad rozwojem nowoczesnej myśli etnologicznej w pracach naszego Towarzystwa i, nie bójmy się tego słowa, nad popularyzacją tej myśli w środowiskach polskich etnografów gdziekolwiek by pracowali. To przecież właśnie nasze Towarzystwo powinno stworzyć warunki szerokiej krytyki naukowej i rozwoju myśli nowatorskiej, i w ten sposób zaprzeczyć spotykanym niekiedy opiniom, iż jest ostoją naukowego tradycjonalizmu czy wręcz konserwatyizmu!

Towarzystwo powinno więc być forum etnologicznym dla dyskusji, które toczą się, jak powszechnie wiadomo, w grupach nieformalnych, czy też w ramach innych ciał zbiorowych, jak np. w Sekcji Antropologów Społecznych przy Polskim Towarzystwie Socjologicznym lub w Redakcji czasopisma „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”. Co prawda, również wydawnictwa naszego Towarzystwa podejmują wysiłki w tym zakresie (warto zobaczyć niektóre tomy serii „Prace Etnologiczne”, ostatnie numery czasopisma „Lud” czy od wielu lat publikowane interesujące artykuły w „Literaturze Ludowej”), ale, niezależnie od tego, widzimy ponadto potrzebę wypracowania nowych form organizacyjnych dyskusji naukowych. Dyskusje te winny być inicjowane w szczególnie zainteresowanych oddziałach Towarzystwa i przygotowywane, być może, we współpracy z wymienionymi powyżej grupami i instytucjami, na pewno w aliansie z Komitetem Nauk Etnologicznych PAN, zawsze otwartym na różne potrzeby środowiska, lecz z racji statutowych zrzeszającym tylko samodzielnych pracowników nauki, i to już w chwili obecnej nie wszystkich. Może należałoby w łonie naszego Towarzystwa powołać sekcje – tu wracamy do poprzednio wyrażonej przez nas myśli – zgodnie z zainteresowaniami poszczególnych grup członków i potrzebami naszej dyscypliny – sekcje, skupiające członków z różnych oddziałów Towarzystwa, podejmujące istotne zagadnienia, bądź to metodologiczne, bądź związane z ważnymi naukowymi problemami, np. regionalizmu, zagadnień etnicznych czy też twórczości artystycznej i wytwórczości rękodzielniczej, czy wreszcie obszernej dziedziny pogranicza religioznawstwa, obrzędowości i obyczajów.

Myślmy, że taki ambitny plan przyciągnąłby do nas szersze grono kolegów, którzy obecnie nie widzą dla siebie pola w Polskim Towarzystwie Ludoznawczym.

Towarzystwo i jego rola w życiu publicznym

Przechodząc do zastanowienia się nad rolą naszego Towarzystwa w życiu społeczno-kulturalnym kraju można zauważyć, że jedną z dziedzin działalności Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, która rozwija się cały czas, pomimo ogromnych trudności finansowych, z widocznym pozytywnym skutkiem, to działalność wydawnicza przekazująca dorobek polskich etnologów oraz prezentująca istnienie tego środowiska na zewnątrz.

Wydawnictwa naszego Towarzystwa uwzględniają różne przygotowanie i różne zainteresowanie odbiorców: od prac czysto materiałowych (z dziełami Oskara Kolberga na czele) do rozpraw i wspomnianych artykułów metodologicznych, publikowanych w specjalnych seriach i czasopismach oraz prac popularnych informujących o strojach, twórcach ludowych itp. Szczególne miejsce wśród wydawnictw Towarzystwa zajmuje „Biblioteka Zesłańca”, wskazująca na wartość tzw. dokumentów osobistych i jednocześnie uzupełniająca naszą wiedzę nie tylko o nieznanym obszarach historii narodu polskiego, ale również, w wymiarze uniwersalnym, o życiu ludzkim w warunkach ekstremalnych.

Mankamentem działalności wydawniczej naszego Towarzystwa są jednak zbyt małe nakłady, stąd nie tak wielki krąg odbiorców. Mankamentem są też związane z wielkością nakładów dość wysokie ceny publikacji, które powodują, iż nie wszystkich zainteresowanych stać na kupno tych wydawnictw. Najbardziej istotne, jak się zdaje, niedostatki dystrybucji naszych wydawnictw w szerszych kręgach społecznych nie są jednak następstwem wskazanych wyżej przyczyn, lecz braku świadomości, czym właściwie zajmuje się etnologia! Informacja o niej jest ogromnym obowiązkiem Towarzystwa!

Ostatnio duże nadzieje wiążemy z obecnością przedstawicieli naszej dyscypliny przy pracach nad reformą programów szkolnych oraz z ideą rozwoju w szkole zainteresowań regionalnych, szeroko uwzględniających problematykę kultury tradycyjnej regionu. Za mały jest jednak ciągle udział etnologów w publicystyce społeczno-naukowej. Za mało jest komentarzy etnologicznych dotyczących różnych palących problemów życia współczesnego! Potrzebny byłby głos etnologa w dyskusjach nad potrzebami samorządu terytorialnego, problemami ekologii czy planowania życia kulturalnego w mikro czy makroskali. Nie umniejszając dorobku i potrzeby rozwoju różnych form studiów etnograficznych i folklorystycznych powinniśmy uświadamiać opinii społecznej, iż na nich nie kończą się zainteresowania naszej dyscypliny. Pewnym krokiem w tym kierunku jest powszechnie występująca zmiana nazw placówek

etnograficznych na „etnologiczne” oraz „antropologii kulturowej”. Z tym pozornie formalnym zabiegiem wiąże się też rozważana w kręgach naszego Towarzystwa sprawa zmiany jego historycznej (a zarazem archaicznej) nazwy, nie odpowiadającej dzisiejszym zainteresowaniom dyscypliny. Jakże znaleźć wyjście, żeby uszanować 100-letnią tradycję a zarazem zakomunikować, czym się współcześnie etnolog interesuje?

Kończąc to krótkie wprowadzenie do dyskusji na temat przyszłości Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, która jest tak bardzo potrzebna u progu drugiego 100-lecia jego działalności, chcielibyśmy podkreślić aktualność i przydatność także niektórych tradycyjnych wartości, od dawna obecnych w pracach Towarzystwa. Należą do nich m.in. łączenie przez Towarzystwo celów badawczych i popularyzatorskich, poznawczych i o praktycznym znaczeniu społeczno-kulturalnym, szerokie rozumienie ludoznawstwa-etnologii, bliskie koncepcji antropologii kulturowej, akceptacja wielości szkół i kierunków w nauce, upowszechnienie myśli o walorach kultury ludowej, stanowiącej przecież dobro narodowe i ogólnoludzkie, wreszcie przekonanie, że nauka powinna się przeciwstawić postawom etnocentrycznym i ksenofobii, przekonanie tak ważne w okresie budowania pomostów między narodami i kulturami. To właśnie przed 100 laty, w pierwszym tomie „Ludu”, współzałożyciel naszego Towarzystwa Iwan Franko napisał, że prace etnologiczne „mogą przyczynić się do podniesienia nas w te jasne i czyste sfery tolerancji i wyrozumiałości”, w których nieufność i wrogość etniczna staną się niemożliwe.

Tradycje Towarzystwa mogą okazać się cennym czynnikiem stabilizującym etnologię – naukę, o której Profesor Anna Kutrzeba-Pojnarowa powiedziała, w tekście pośmiertnie drukowanym w jubileuszowym 78 tomie „Ludu”, że jest stale „jakby *in statu nascendi*”. Dla dalszego rozwoju etnologii polskiej i Towarzystwa oraz dla zajęcia przez nie należnego im miejsca w życiu naukowym i kulturalnym, decydujące znaczenie będzie miał jednak wysiłek intelektualny i organizacyjny nas wszystkich związanych z etnologią i Towarzystwem.

Bronisława Kopeczyńska-Jaworska. Zbigniew Jasiewicz

THE PROSPECTS OF THE POLISH ETHNOLOGICAL SOCIETY
AT THE BEGINNING OF THE SECOND CENTURY OF ITS ACTIVITY

(Summary)

The paper was delivered as an address during the celebrations of the Centennial of the Polish Ethnological society in Wrocław on September 9, 1995. Considering desirable changes in the work of the Society, the authors propose some modifications which may adjust it to the needs of specific groups of members pursuing various interests, turn it into a forum of scholarly discussions, and help popularize ethnology among the general public. On the other hand, the authors emphasize the fact that the traditions represented by the Society are significant for scholars today as well.